

Nowa rada pedagogiczna: siedmiu cyfrowych agentów, którzy nie potrzebują kawy ani L4.

Jeśli nadal korzystasz z ChatGPT tak, jak z Google'a, czyli wpisujesz pytanie, a potem przewijasz odpowiedzi z miną „no niby coś”, to... jesteś w 2023 roku. Świat ruszył dalej. Teraz ChatGPT potrafi działać **jak siedmioosobowa kadra pedagogiczna z uprawnieniami do wszystkiego**, tylko bez pokoju nauczycielskiego i bez potrzeby przypominania mu o radzie pedagogicznej. To dzięki nowej funkcji: **agentom AI**, czyli małym, wyspecjalizowanym osobowościom ChatGPT, które pracują za Ciebie. Brzmi groźnie? Spokojnie. To nie bunt maszyn, to bunt wobec nadmiaru papierów.

Krok 1: Konfiguracja Twojej nowej „rady pedagogicznej AI”.

Zanim rozdasz klucze do pokoju nauczycielskiego, potrzebujesz **ChatGPT Plus (20 USD/miesiąc)**. Po zalogowaniu znajdź menu „Narzędzia” → **Tryb agenta**. Agent to ChatGPT z rękami, nogami i... dostępem do Internetu. Potrafi przeszukiwać strony, analizować pliki, tworzyć dokumenty Word, PDF, PowerPoint i nawet napisać Ci gotowy scenariusz lekcji o Mickiewiczu. Bez pytań. Bez narzekania, że drukarka nie działa. Uwaga dla oszczędnych: wersja Plus daje 40 zadań miesięcznie, Pro natomiast 400. Nie stosuj ich na testy typu „*napisz mi dowcip o chemiku*”. Lepiej, żeby agent napisał Ci raport semestralny albo przygotował prezentację na lekcję biologii.

Agent 1: Specjalista od prezentacji (czyli koniec PowerPointowej męki).

Znasz to uczucie, gdy masz jutro radę, a PowerPoint świeci pustką? Ten agent zwany przeze mnie „**Prezentomanem**”, zrobi to za Ciebie. Wystarczy napisać: „*Przygotuj prezentację PowerPoint o cyberbezpieczeństwie dla klasy 7. Styl: nowoczesny, prosty, z przykładami.*” Agent zaczyna przeszukiwać sieć, zbiera dane z wiarygodnych źródeł, projektuje slajdy, wykresy, obrazy, a Ty w tym czasie... pijesz herbatę i patrzysz, jak technologia robi Twoją robotę. Wynik? Profesjonalna prezentacja w 10 minut. I tak, możesz mu powiedzieć: „*Użyj kolorów szkoły i czcionki Comic Sans, bo dzieci to lubią*”, a on to robi. (Nie oceniamy gustów, tylko skuteczność).

Agent 2: Analityk danych (czyli Excel, który Cię nie doprowadzi do płaczu).

Ile razy obiecywałeś sobie, że *nauczysz się tabel przestawnych*, a kończyło się na... „zrób to w Wordzie”? Ten agent to marzenie każdego nauczyciela, który musi analizować wyniki uczniów.

Wrzuć mu arkusz z wynikami testów, a on:

- policzy średnie, odchylenia, mediany,
- narysuje wykresy postępów (nawet kolorowe),
- wygeneruje raport PDF z wnioskami do wykorzystania w analizie pracy dydaktycznej.

Zamiast czterech godzin z Excelem, **dziesięć minut z agentem**. I nie, nie pyta o formatowanie kolumn.

Agent 3: Wywiadowca edukacyjny (czyli co robi „konkurencyjna” szkoła)

Znasz ten moment, gdy dyrektor mówi: „Zobaczcie, jak to robią w sąsiedniej szkole”? Ten agent to Twój **szkolny szpieg 007**, tylko w wersji etycznej.

Podajesz mu stronę szkoły X, a on:

- sprawdza ich działania projektowe, konkursy,
- analizuje publikacje, wpisy na Facebooku,
- tworzy raport: „*Co robią inni, żeby być lepsi – i co możesz z tego podkraść (legalnie)*”.

Masz gotowy materiał na zebranie zespołu nauczycielskiego. Nie musisz już spędzać wieczoru na przeglądaniu Facebooka szkół z drugiego końca województwa.

Agent 4: Twórca treści (czyli bloger szkolny i specjalista od SEO w jednym).

Ten agent potrafi napisać wszystko, od artykułu o zdrowym żywieniu dla uczniów technikum gastronomicznego po tekst na stronę szkoły o sukcesach Twoich uczniów. I robi to z humorem, poprawną interpunkcją i bez błędów typu „półtora uczennicy”. Wystarczy, że napiszesz: „*Napisz artykuł do zakładki ‘Aktualności’ o udziale klasy 3b w konkursie ekologicznym, 300 słów, ton serdeczny, cytaty dyrektora.*”

Efekt? Gotowy tekst, zdjęcie stockowe i... jeszcze sugestia, jakie hasztagi dodać. Niektórzy mówią, że to oszustwo. Ja mówię: **efektywność pedagogiczna 2.0.**

Agent 5: Kreator aplikacji (czyli informatyk w kieszeni).

Brzmi niebezpiecznie, ale spokojnie – nie zbuduje Terminatora. Ten agent tworzy **prototypy aplikacji**:

– zapisuje dane uczniów do arkusza Google,

– generuje quizy,

– tworzy formularze ewaluacyjne,

– a nawet buduje mini-stronę klasy w HTML.

Bez znajomości kodowania, bez instalowania niczego. Piszesz: „*Zrób aplikację, w której uczniowie mogą oceniać swoje samopoczucie po lekcji. Wyniki zapisz w Excelu.*” i za 5 minut masz gotowe narzędzie wychowawcze. Tak, serio.

Agent 6: Sekretarz od kontaktów (czyli ten, który pamięta o wszystkim).

Wyobraź sobie, że nie musisz pisać maili do rodziców, przypomnień o konkursach ani wiadomości do rady rodziców. Ten agent robi to za Ciebie w Twoim stylu. Podajesz mu listę adresów, temat i ton (np. „ciepły, ale stanowczy”), a on tworzy wiadomości spersonalizowane. Nawet doda przypomnienie, żeby wysłać kolejną za tydzień. W końcu masz sekretarza, który nie marudzi, że drukarka nie działa.

Agent 7: Strateg edukacyjny (czyli dyrektor, którego chciałbyś mieć).

To Twój osobisty doradca od planowania i analiz. Może zrobić przegląd dokumentów szkoły, zaproponować nowy system motywacyjny dla uczniów albo napisać „Plan rozwoju zawodowego nauczyciela mianowanego”. Z sensem, z odniesieniem do prawa oświatowego i co najważniejsze, bez pustych frazesów. Znasz to uczucie, gdy wypełniasz sprawozdanie i myślisz: „*Po co ja to robię?*” Agent Strateg nie tylko wie po co, ale jeszcze robi to lepiej.

Jak to wdrożyć, żeby nie zwariować.

Nie rób wszystkiego na raz. Naprawdę. Zacznij od jednego agenta, tego, który pomoże Ci **odzyskać najwięcej czasu**. Prezentacje? Raporty? Maile? Wybierz coś, co naprawdę Cię męczy. I zrób z tego eksperyment: „Tydzień z moim agentem”. Zapisuj, co się udało. Co się nie udało. Co było zabawne (a będzie — gwarantuję). Po tygodniu zrozumiesz, że nie chodzi o to, żeby ChatGPT robił wszystko za Ciebie, tylko o to, żebyś **Ty mógł robić więcej tego, co naprawdę ważne**.

Refleksja na koniec (czyli moment, w którym kiwasz głową i mówisz „to ma sens”).

Sztuczna inteligencja nie zabiera nam pracy. Ona zabiera to, co w pracy najbardziej męczy: powtarzalność, chaos, „kopiuj-wklej”. Nie odbiera nam roli nauczyciela. Wręcz przeciwnie **oddaje nam czas na bycie człowiekiem w edukacji**. Tak, brzmi to górnolotnie. Ale powiedz sam kiedy ostatnio miałeś chwilę, żeby spokojnie porozmawiać z uczniem po lekcji, zamiast gonić z tabelą w Excelu? Al nie potrzebuje przerwy na kawę. Ty niestety tak. Więc niech agenci pracują. Ty weź kawę. I wróć do bycia nauczycielem, który **naprawdę ma czas uczyć, a nie tylko wypełniać rubryki**.